Łódź, 29|VII 1898 r.

№ 172.

Kalendarzyk tygodniowy.
Piątek: Marty i Serafiny
Sobota: Julitty i Donatylii MM.
Niedziela: Ignacego Lojolii.
Poniedziałek: Piotra Ap. w Okowach.

Wschód g. 4 m. 18.
Zachód g. 7 m. 53.
Długość dnia g. 15 m. 35

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 17 (29) lipca 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:" „Nadesłane" na 1-szej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Prosimy wszystkich prenumeratorów naszych, zamieszkałych przy ulicach, na których numeracyę domów zmienili, aby raczyli do administracyi podać nowe adresy, a to w celu uniknienia zwłoki w doręczaniu pisma.

Administracya „ROZWOJU".

KALENDARZYK TERMINOWY.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.
Salon artystyczny Benedykta 1.
Panorama. „Oblężenie Paryża" (Pasaż Szulca).
Teatr. Przedstawienia nieme.

Wojna gęsia.

Przez granicę pruską od strony Rosyi przechodzi corocznie armia gęsi, której wartość statystyka handlowa oblicza na dziesięć milionów marek. Suma tak poważna niepokoi agraryuszów pruskich, którzy woleliby, aby pieniądze te wpłynęły do ich kieszeni zamiast napełniać kieszenie nienawistnych słowian. Koryfeusze więc ich stronnictwa, w rodzaju hr. Kanitza i zmarłego niedawno von Ploetze, wypowiedzieli wojnę hufcom skromnie kroczących przez granicę gęsi. Pod pozorem, jakoby zagrażały one Vaterlandowi niemieckiemu wnosząc do Prus zarazę, postarali się agraryusze pruscy o zarządzenie, zabraniające przepędzenia gęsi piechotą przez granicę, czyniąc jedynie wyjątek dla tych arystokratek gęsiego rodu, które w granice Rzeszy wjeżdżają z szykiem kolejami żelaznemi. Gęsi pędzone na piechotę i pojone w stawach przydrożnych, w których gasi pragnienie i drób pruski,—zdaniem panów agraryuszów,—sprowadzają cholerę ptasią, która ściennami niszczy kurniki gospoś niemieckich o ciężkie przyprawiając je straty. Zapomnieli jednakże zacni opiekuni pruskiego rolnictwa, że to nie gęsi rosyjskie i z Królestwa Polskiego pochodzące zarażają wody w stawach i rzekach pruskich, lecz że wody te dawno już zakaziły fabryki krajowe.

Epidemia na raki pojawiła się najpierw w Belgii, we Francyi i w Niemczech Zachodnich a przyczyną jej ma być lasecznik wyhodowany w wodach zakażonych przez fabryki,—idąc zatem śladem logiki panów agraryuszów pruskich należałoby zakazać dowozu i raków z Rosyi, bo szerzą one epidemię, czyli tłumacząc na język powszechnie zrozumiały zmniejszają intratę właścicielom jezior wschodnio pruskich. Bo i wojna gęsia, wszczęta przez agraryuszów, nie inną ma przyczynę, jeno obawę o kieszenie tych panów, nie mogących skutecznie konkurować cenami za gęsi własnego chowu z dowożonemi przez wschodnią granicę. Gęsina i produkta z gęsiego mięsa uważane są w Berlinie za przysmak stołów pańskich i spożywane bywają z wielkim apetytem. Hodowla gęsi w Prusach wschodnich na wielką skalę byłaby dziś za drogą a już i tak funt półgąska w Berlinie kosztuje 1 i pół marki do 2 marek; gdyby jego cena podniosła się jeszcze, konsumcya musiałaby ustać zupełnie, bo cena żadnego przysmaku nie może przejść po za pewne granice.

Dawniej w Prusach Wschodnich hodowano dużo gęsi i zaopatrywano w nie prowincye Zachodnie, zwłaszcza Pomeranię, słynną z wybornego tuczenia gęsi. W miarę rozwoju gospodarstw, zaprowadzenia płodozmianów i skasowania pastwisk, hodowla gęsi stała się zbyt kosztowną i dla postępowych gospodarstw niepożądaną, gęsi bowiem wdarłszy się na pola zasiane zbożem, czynią znaczne szkody. Upadła więc hodowla gęsi i dziś gosposie pruskie aby mieć ten przysmak, tyle przez ich domowników ceniony, skupują gęsi chude po żniwach, gdy na polach niema już ani śladu zboża i tuczą je surogatami zbożowemi. Prawie niepodobnem się wydaje, by przy obecnym stanie gospodarstw hodowla gęsi w Prusach Wschodnich mogła być prowadzona na wielką skalę; dowóz więc z zagranicy jest konieczny.

O cóż tedy panom agraryuszom idzie?

Chociaż izby handlowe w Niemczech jednomyślnie stwierdziły, że traktat handlowy zawarty w r. 1894 między Niemcami a Rosyą bardzo pomyślnie wpłynął na wywóz produktów przemysłu niemieckiego do Rosyi, pomimo, że organy prasy, broniąc interesu przemysłowców, stoją po stronie traktatu, agraryusze od samego początku byli mu przeciwni.

Traktat zawarł Caprivi, którego Bismarck, — dotychczas jeszcze bożyszcze agraryuszów niemieckich, bardziej nienawidził niżeli polaków. Wiedział on, że w obecnych niekorzystnych dla rolnictwa warunkach, walcząc przeciwko traktatom handlowym, niemiłym agraryuszom, podburzy przeciw Caprivemu szerokie koła ludzi, posiadających silny wpływ na rząd pruski. Podniósł więc walkę przeciwko traktatom a echem jej obecna wojna gęsia.

Nie o nic innego bowiem idzie agraryuszom, jeno o traktaty handlowe zawarte z Rosyą a działają przeciw nim tym śmielej, że wobec nieznacznego wywozu produktów rolnych z Niemiec do Rosyi, represalia celne na granicy nie wiele im zaszkodzą. Że zaś ucierpić przez to może przemysł niemiecki, o to panów agraryuszów głowa nie boli, bo w swej dumie junkiersko-krzyżackiej siebie tylko uważają za obywateli wybranych, o których państwo troszczyć się winno. Wiedzą oni dobrze, że z ogólnych względów gospodarskich hodowla gęsi na wielką skalę przywróconą być nie może, ale wiedzą również o tem, że wojna gęsia może sprowadzić na granicy wojnę cłową, która nienawistny im traktat naruszy a może i zupełnie unicestwi.

Lecz wyszkoleni w akademii obłudy, którą bez zaprzeczenia są Niemcy dzisiejsze, cni patryoci pruscy nie życzą sobie naruszenia warunków traktatu handlowego, zawartego z Rosyą, by wina jego zerwania nie padła na ich barki.

Wrzekomo więc, nie naruszając traktatu wyjednali przepis, pod osłonkami sanitarnemi wzbraniający przepędzać gęsi piechotą przez granicę rosyjską, co atoli nie przeszkodziło regentom na Szląsku i w Prusach wschodnich, dozwolić pewnemi ściśle oznaczonemi drogami pędzić gęsi pruskie do najbliższych stacyj kolejowych pod pozorem, że z tej strony nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, gęsi bowiem nie przechodzą przez wsie.

Wojna gęsia wywołała rokowania pomiędzy urzędami weterynaryjnemi obu państw, lecz do pożądanego porozumienia jeszcze nie doszło.

Zdaje się atoli, że sprawa ta zostanie niebawem załagodzona, gdyż wbrew twierdzeniom półurzędowej „Nordd. Allg. Ztg." urzędowy organ ministerym skarbu w Petersburgu ogłasza rozporządzenie, wedle którego Rosya cofa ustępstwa udzielone w roku zeszłym Niemcom przy cleniu towarów skórzanych i bielizny z celuloidu. Jest to naturalnie odpowiedź na przepisy niemieckie, utrudniające dowóz gęsi z Rosyi.

Po zatem nienaruszając traktatów, Rosya zamierza podnieść kolejowe stawki taryfowe na przewóz od granicy niemieckiej wyrobów przemysłu niemieckiego, które w Rosyi posiadają szerokie rynki zbytu. Byłby to bardzo dotkliwy cios dla przemysłu niemieckiego.

St. J.

Z Towarzystwa osad rolnych.

Rada zawiadująca zapisem ś. p. hr. Kickiego wydała świeżo dwa roczniki Towarzystwa osad rolnych, z których pierwszy za r. 1896, obejmuje sprawozdanie administracyi zapisu hr. Kickiego za lata 1892/3—1895/6, drugi za r. 1897 obejmuje takież sprawozdanie za rok gospodarczy 1896/7. (Są to drugie części tych roczników,

pierwsze bowiem obejmuje sprawozdanie o Osadach rolnych).

Szczegółów z pierwszego przytaczać nie będziemy, bo one czytelnikom naszym są znane. Swego czasu niektóre pisma zaczepiły administracyę fundacyi ś. p. hr. Kickiego, a w odpowiedzi na te zarzuty ogłoszone zostało najpierw obszerne i wyczerpujące wszelkie zarzuty sprawozdanie komisyi rewizyjnej komitetu Towarzystwa osad rolnych, złożonej z pp.: Franciszka Nowodworskiego, Kazimierza Sobańskiego i ks. M. Woronieckiego, dalej ogłoszone były sprawozdania b. opiekuna administratora prof. Ant. Białeckiego, przedstawiające bardzo szczegółowo stan interesów każdego objektu fundacyi.

Otóż te dwa sprawozdania, uzupełnione sprawozdaniem administracyi o czynności rady zawiadowczej, dalej szczegółami o urządzeniu niższej szkoły rolniczej, stanowią treść pierwszego z nadesłanych nam tomików.

W każdym razie z tego tomiku widać, że z wszystkich podniesionych przeciwko administracyi fundacyi hr. Kickiego zarzutów, utrzymał się tylko jeden, mianowicie, iż przez kilka lat nie zostały drukiem ogłoszone sprawozdania roczne. Administracya tłómaczyła to nadmiarem zajęć. Istotnie, przypadające na te czasy założenie szkoły, regulowanie serwitutów, urządzanie lasów, kłopoty z administracyą położonego w Galicyi majątku Rzyczki, dużo dawały zajęcia, ale od publicznego sprawozdania nie uwalniały.

Po za tem zarządzanie fundacyą do zarzutów powodu nie nastręczało. Pomijamy oczywiście krytykę sposobu prowadzenia gospodarstwa rolnego, bo każde gospodarstwo z tego tytułu krytykować można, a ogłoszona swego czasu przez kilku gospodarzy krytyka gospodarstwa w Orłowie i Sobieszynie, zaiste dosyć nastręczała punktów, które skrytykować było można.

O obecnym stanie objektów fundacyi oczywiście świeższej informacyi zaczerpnąć można ze sprawozdania za r. 1896/7.

Dowiadujemy się tam przedewszystkiem, że od 1 lipca 1896 r. do tegoż terminu r. 1897 zaszły liczne zmiany osobiste.

Skład rady, zawiadującej zapisem ś. p. hr. Kickiego przy końcu roku sprawozdawczego był i pozostał następujący: przewodniczący hr. Stanisław Łubieński, członkowie pp. Stanisław Okęcki, Tadeusz Kowalski, Bernard Hantke i Leon Przanowski.

W r. 1897 długoletni pracownik w instytucyi, opiekun administrator prof. Ant. Białecki podał się do uwolnienia z tej posady, a wtedy uznano za konieczne rozdzielić atrybucyę i władzę, przysługującą opiekunowi administratorowi na dwie osoby.

Do zarządu majątków Orłów i Sobieszyn, wymagających specyalisty rolnika, zaproszono pana Józefa Jasieńskiego, właściciela dóbr Sadłowice w gub. radomskiej, który stale zamieszkuje w Orłowie, zajeżdżając do Sobieszyna.

Opiekę nad założonemi przez Towarzystwo instytucyami, mianowicie Szkołą rolniczą i Stacyą doświadczalną, a również opiekę nad dzierżawami i funduszami Towarzystwa, skoncentrowano w Warszawie.

Na posiedzeniu rady z 4 kwietnia 1897 roku zaakceptowano rachunki za ubiegłe lata: 1892/3, 1893/4, 1894/5 i 1895/6, oddane przez profesora Białeckiego i specyalnie zbadane przez osobną, wyżej już wymienioną komisyę, która znalazła rachunki w porządku.

Dalej rocznik pomieszcza sprawozdanie z poszczególnych objektów fundacyi.

Dowiadujemy się z niego, że Orłów obecnie przedstawia ukończony warsztat, na którym umiejętna ręka bez nadzwyczajnych nakładów odpowiednią produkcyę wytworzyć może i dodatni osiągnąć rezultat.

Zawdzięcza się to pracy i nakładom lat poprzednich.

Sobieszyn jeszcze nie jest w takim porządku; pożądane ulepszenia tam były wstrzymywane przez zakładanie stacyi doświadczalnej i szkoły rolniczej, co oczywiście robi w gospodarstwie pewną dywersyę. W Sobieszynie nakłady jeszcze będą potrzebne.

W kolonii Szamocin i Józefin żadne zmiany nie zaszły, również w posesyi na Pradze.

Rzyczki w Galicyi, po długich kłopotach z poprzednim dzierżawcą, na nowo zostały wydzierżawione.

Rada przyjęła dla sprawozdań system bilansów każdego objektu z osobna, wykazującego dochód, wydatki i stan danej chwili.

Przytaczamy tylko dane ogólne ze sprawozdania komisyi rewizyjnej, która za r. 1896/7 wykazuje czystego zysku z wszystkich obiektów 31,282 rub. 87 kop. (mianowicie z Orłowa 5,371 rubli 11½ kop., z Sobieszyna 4,182 rub. 54½ kop., z Rzyerek 6,901 rub. 80 kop., z Blizocina 2,342 rub. 92 kop., z Dworzysk 547 rub., z Szamocina 572 rub., z domu w Warszawie 2,846 rub. 36 kop., z domu na Pradze 489 rub., z kuponów od papierów procentowych 4,554 rub. 44 kop., z procentów od rach. przekazowego 67 rub. 90 kop., nadzwyczajnych wpływów 3,115 rubli 69 kopiejek.

Z tego wydano na specyalne cele zapisu rub. 19,377 k. 54½ (w tem szkoła rolnicza 9,928 rub. 5½ k., stacya doświadczalna 4,997 rub. 79 k., dla Osad rolnych 2,125 rub. itd.), na melioracye 8,609 rub. 36 k., na koszta zarządu centralnego 5,358 rub. 19 i pół kop.

Ogółem wydano 36,387 rub. 5 k., tak, że wydatki przeniosły czysty dochód o rubli 5,104 rub. 18 k.

Rozporządzalne fundusze fundacyi zmniejszyły się w r. 1896/7 o 6,227 rub. 90 kop. i wynosiły przy końcu roku 107,675 rub. 64 kop.

Rocznik kończy się szczegółowemi sprawozdaniami z działalności szkoły rolniczej w Sobieszynie i z działalności stacyi doświadczalnej w Sobieszynie.

Zygzaki.

Bardzo ważną kwestyą dla Łodzi jest utrzymanie w porządku i czystości podwórek. W każdem mieście przedstawia to najsłabszą stronę, ale w Łodzi przekroczyło wszelkie granice możliwości. Nie będziemy zatrzymywali się przy podwórkach na Bałutach lub Starem Mieście, nie pójdziemy gdzieś na oddalone ulice za miasto, lub na Wólkę, ale weźmiemy centrum Łodzi, najbardziej handlowy jej punkt, ulicę Piotrkowską.

Podwórka tu urządzone są źle, w części niezabrukowane. Na podwórkach tych znajdują się doły kloaczne, do których ścieki przychodzą ze wszystkich mieszkań. Te doły są niehermetycznie zamknięte, nie wentylowane za pomocą rynien, wprost nic nie zrobiono, aby ową studnię, podwórzem zwaną oczyścić i powietrze możliwe w niej zachować.

Gospodarze jakby się sprzysięgli na to, żeby tylko najgorszem powietrzem ufetować mieszkańców oficyn. Nawet klozety urządzone są tak pierwotnie, w tak niechlujny sposób, że doprawdy komisya sanitarna miałaby tu dużo do czynienia.

Nawet właściciele domów, których wartość dobiega do pół miliona rubli, niedbają o to, a biorąc znaczne pieniądze za komorne, obawiają się wydać kilkanaście rubli miesięcznie na zniecżulenie niedobrych wyziewów przez użycie proszku otwockiego.

Nie powiem już o niektórych piwnicach w naszem mieście, zalanych wodą i stanowiących istny fabrykat zgnilizny i rozsiewacz febry. A jednak proste zdrenowanie podwórza wieleby przyczyniło się do zdrowotności miasta!

Zanim więc miasto przystąpi do kanalizacyi która w Łodzi jest rzeczą niesłychanie ważną, komisya sanitarna lub inne władze powinni zmusić kamieniczników do utrzymania podwórz w porządku.

---

68)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 171).

I to jest mój syn—mówił rozżalony von Wege—to syn szlachcica, burmistrza toruńskiego.

Wszyscy spojrzeli z litością na Tolka i poczęli się z nim witać.

O Gott, o Gott, mówił pan von Lefeld, przyjdzie do siebie, tylko mu dajcie jeść, dajcie mu gęś tuczoną i prosie przypiekane,

— Bo to zalecił w testamencie ś. p. Kacper von Lefeld—panu Jerzemu, swemu spadkobiercy, dodał Tommeny...

Ale tym razem nawet przyjaciele go poskromili i wszyscy poczęli się pzysłuchiwać smutnym losom Tolka.

Pan burmistrz mówił dalej i przedstawiał, że Tolko jeść nie chce i nie może bo jest zagłodzony z rozpaczy ciągłej.

— Jakże nie mam być smutnym, wszak jam to biedne dziewcze na tułactwo skazał. Sieroteńka, może dostała się w ręce tych dzikich prusaków i oni ją tam, za moje winy, mordują, może nawet swoim zwyczajem przypiekają, jako chrześcijankę i chcą na swoją wiarę nawrócić. Cierpi ona tam chłód i głód, niedolę i niewolę a mnie złorzeczy i przeklina, bardzo przeklina. O bo jam winien. I ja mam jeść i ja mam pić, kiedy ona tam cierpi przezemnie, płacze i wyciąga ręce do rycerza, który ją w to wtrącił, a on ratunku żadnego dać jej nie może i na wieczne męczarnie przeznacza!

Mowę tę przerwało w pierwszej ławie niezmiernie silne łkanie. Obejrzeli się wszyscy. To Hans Ezegenberger podparłszy twarz na dłoniach począł łkać ale tak strasznie, że zdawało się, jakby te jęki gdzieś z pod serca wyrywały się z wielką siłą.

— A wam co, pytał się ze zdziwieniem pan Otton z Płęchowa.

Ale on nic nie odpowiadał, jeno łkał, jęczał, a potem tak zaczął ryczeć przeraźliwie, że aż szyby drżały.

Okropnie wszystkich to rozżaliło, wszystkim łzy w oczach stanęły. I ten i ów podcierał je rękawem, a Ezegenberger płakał tak strasznie, że nawet człek tak gwałtowny i wojowniczy, jak pan Matyas von Genten, ująwszy się za swoje ryże wąsy, począł ukradkiem łzy obcierać i jak dziecko pociesząć i prosić aby Ezegenberger płakać przestał.

A ten płacz straszny Ezegenbergera pociągnął za sobą i płacz Tolka, który urywanie począł łkać coraz bardziej.

— Tolko, mówił doń ojciec, uspokój się, przecież przywiozłeś jeszcze inne wieści.

— Jakie wieści, pochwycił Hans Ezegenberger.

— Jakie wieści? wołali inni.

— A no takie, że podobno w rękach krzyżackich ma się znajdować Zofka.

— U krzyżaków, krzyknął Ezegenberger, a to jakiem prawem?

— Tolko spotkał pod Toruniem jakiegoś księcia niemieckiego, on mu mówił, że przejeżdżając przez Gdańsk słyszał na mieście, że Zofka znajduje się w rękach krzyżackich. Pono sam wielki mistrz opiekuje się nią...

— I puściłeś tego księcia, zawołał Ezegenberger z gniewem na Tolka!

— Jakże nie miał puścić, kiedy tamten był silniejszy i zdrowszy, wywczasowany i najedzony, a Tolko tak osłabł, że go lada baba jednym palcem przewrócić może—mówił burmistrz, a obydwaj jechali bez świty, bo tamtemu zbójcowie w Czechach cały orszak wytłukli i dlatego zwrócił się na Saksonię, aby przez ziemie niemieckie dostać się mógł na Mazowsze.

— Ha to trza za nim wysłać pogoń, niech go wniosą.

— Musi być już na Mazowszu, to ci trudniej będzie go z obcej ziemi dobywać, rzekł ojciec, aleśmy przyśli tu do was, aby stanąć z wami razem przy bractwie... mówił burmistrz, a Tolko mu przerwał:

— Przysiądz zemstę krzyżakom.

— Zemsta im, zabrzmiał silny przerażający głos Ezegenbergera, a był tak straszny, że wszystkim tu zebranym po skórze dreszcz dziwny przeszedł.

— Zemsta, powtórzyli Jaszczury trzykrotnie. I proboszcz przybrany w białą komżę i kapę złocistą wszedł na stopnie ołtarza podniósł krzyż i począł mówić słowa, które zebrani Jaszczurowie powtarzali.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przedewszystkiem nakazać trzeba, aby w większych i zamożniejszych domach używano proszku otwockiego do przesypywania wygódek.

Powtóre, wypada zalecić brukowanie podwórz i asfaltowanie trotuarów podwórkowych i rynsztoków.

Zwrócić uwagę gospodarzom na potrzebę drenowania, zwłaszcza tych podwórz, gdzie grunt stanowi glina nieprzepuszczalna, a sutereny są zamieszkałe przez ludność uboższą.

Wreszcie wypada też zwentylować doły, w których zbiera się nieczystość z wygodek urządzonych w mieszkaniach.

Czekają też łódzkie podwórka na konieczne ich oświetlenie lampami, jak to praktykuje się obecnie w Warszawie.

Wszak to wszystko tak niewiele kosztuje, a tyle dodaje zdrowotności miastu!

* * *

Ani można było przypuszczać co za krzywdę wyrządzono zwierzętom wskutek przedwczesnego wyrwania bruku na ulicy Piotrkowskiej, gdzie są prowadzone roboty około układania cementowej podstawy pod bruk drewniany.

Dziś konie muszą ciągnąć ćwierć wiorsty fury naładowane piaskiem. Koła wrzynają się po osie, a biedne zwierzęta niemal na brzuchy kładą się, wyciągając wozy z ciężarem.

Można byłoby tego uniknąć, gdyby całą tę przestrzeń rozdzielono na kilka części i wyłamywano bruk po kolei, wtedy koń miałby tylko kawałek ciężkiej drogi.

A dziś?..

Ciągnie jaknajniepotrzebniej ciężar przez całą długość, na której bruk będzie układany, ciągnie zrywając nogi i męcząc się niemiłosiernie.

A gdzież są członkowie towarz. opieki nad zwierzętami?

* * *

W ostatnich czasach w fabrykach naszych przeważać zaczyna dążenie, by o ile można posługiwać się robotnikiem krajowcem we wszystkich działach przemysłu fabrycznego.

Jeżeli gdzie, to w przemyśle tkackim, dominującym w Łodzi, znajomość rysunków jest prawie nieodzowną dla tych pracowników, którzy radziby zająć miejsca lepiej płatne. Tym powodowana fabryka Szeiblera wysłała 6-u swoich pracowników do szkoły rysunkowej p. Wołczaskiego i za lekcye pobierane przez nich w godzinach wieczornych płaci z funduszów fabrycznych. Praktykanci z innych fabryk, zazdroszcząc kolegom szeiblerowskim, wystąpili do pryncypałów swoich z żądaniem, aby i im pozwolono korzystać z lekcyi rysunków w godzinach wieczornych, za które zobowiązali się płacić z własnych funduszów. Znalazł się atoli jeden z najtłuściejszych fabrykantów, który nie pozwolił praktykantom swoim brać lekcyi rysunków, motywując odmowę zdaniem, że im rzemieślnik głupszy, tym lepszy.

Działo się to zapewne w owej epoce, gdy Łódź zaledwie żyć poczynała?—pytasz zdumiony czytelniku.

Bynajmniej, w roku pańskim 1898, w epoce gdy rządy i społeczeństwa uznały potrzebę fachowego wykształcenia i czynią wszelkie wysiłki, aby je w najszerszym zaprowadzić zakresie.

Lecz Łódź to miasto niespodzianek i... wielu robi—groszów, których po za tem nic i nikt nie obchodzi.

KRONIKA.

Skutki spowiedzi. Pani Urbanowicz, utrzymująca księgarnię przy ul. Mikołajewskiej pod № 34 zauważyła, że od pewnego czasu giną jej książki z półek i to w znacznej ilości. Podejrzenia jej kierowały się w różne strony, lecz ani na chwilę nie posądzała o malwersacyę pomocnicy swej, osoby nabożnej aż do dewocyi.

Jakież tedy było zdziwienie właścicielki księgarni, gdy dnia pewnego wszedł posłaniec ze sporą paczką książek wartości 80 rs. i zostawiwszy ją na stole, ulotnił się natychmiast.

Jak się okazało książki te, przywłaszczone sobie potajemnie, zwróciła pewna osoba pod wpływem kapłana, który ją słuchał spowiedzi.

Nowe towarzystwa akcyjne. Przemysłowcy łódzcy J. Kunitzer i F. Tanfani, oraz pp. N. Lebiediew, J. Charczew otrzymali zezwolenie na utworzenie towarzystwa akcyjnego celem eksploatacyi rudy żelaznej w gubernii ołonieckiej, oraz urządzenia zakładów metalurgicznych w Rosyi. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 4 miliony rubli w 8,000 akcyj po 500 rubli. Ustawa towarzystwa już zatwierdzona.

— Przemysłowcy łódzcy R. Schnerr, G. Peyser i F. Wutke otrzymali zezwolenie na utworzenie towarzystwa akcyjnego browarów łódzkich. Kapitał zakładowy 500,000 rubli w 2,000 akcyj po 250 rubli.

Udogodnienie pocztowe. Aby o ile tylko można przyspieszyć wysyłkę listów rekomendowanych i uprosić manipulacyę od nowego roku wprowadzone zostaną książki sznurowe dla większych firm, zdających naraz po kilkanaście listów rekomendowanych. Do książek tych listy winny być wpisywane przez firmy z wymienieniem adresu i miejsca przeznaczenia, urzędnik zaś przyjmujący listy kwitować je będzie wszystkie jednym podpisem wprost w książce, zamiast jak obecnie wypisywać na każdy oddzielny kwit.

Od tejże daty na listach pieniężnych urzędnik pocztowy nie będzie jak dotychczas kładł po 5 pieczęci lakowych, tylko po dwie z obu boków listu.

Nowy gmach. Stary domek przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej ulegnie zniszczeniu, a na tem miejscu ma powstać olbrzymia kamienica, dźwignięta według planów budowniczego Landau. Kamienica ta ma się tem różnić od nowopowstających domów, że będzie posiadała olbrzymi sklep, za który jeden z przemysłowców ofiarował roczną dzierżawę 7000 rubli, a oprócz tego będzie posiadała lokal w podziemiu przeznaczony na winiarnię, która będzie oświetlona nowemi reflektorami opatentowanemi w ten sposób, że światło w podziemiach niczem nie będzie różniło się od światła, jakie mamy w pokojach pierwszego lub drugiego piętra.

Skrzynki pocztowe. Zarząd pocztowy w tych dniach powiększył liczbę skrzynek pocztowych. Pomimo powiększenia, liczba skrzynek jest jeszcze niedostateczna, na całej bowiem przestrzeni dość zaludnionej ulicy Przejazd niema ani jednej skrzynki.

Osobiste. Pan Iwanow, pomocnik policmajstra, wyjeżdża 6 sierpnia na sześciotygodniowy urlop.

Przeciw syonistom. Rabin tutejszy p. Majel zabronił surowo wygłaszania w synagogach i domach modlitwy kazań, dotyczących syonizmu.

Nagły zgon. Zmarły nagle w dniu 26 b. m. na ul. Długiej obok domu № 16 człowiek, którego nazwisko narazie nie było wiadomem, okazał się po sprawdzeniu mieszkańcem ul. Konstantynowskiej domu № 37 Dyonizym Piaseckim, 50 lat wieku liczącym.

Elektryczność w Łodzi. Mimo odrzucenia projektu grupy fabrykantów łódzkich o powierzenie im oświetlenia miasta, ma być wybudowana przez nich stacya centralna. Donosi o tem „Lodzer Zeitung".

Tramwaje elektryczne. Sprawa uzyskania pozwolenia na przedłużenie linii tramwajów łódzkich do Zgierza i Pabianic jest na dobrej drodze. Prawdopodobnie już z wiosną roku przyszłego rozpoczną się roboty na szosach zgierskiej i pabianickiej.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym mylnie była umieszczona wiadomość o powrocie z urlopu policmajstra miasta Łodzi — p. Chrzanowskiego.

P. Chrzanowski na urlop nie wyjeżdżał.

Ćwiczenia straży ogniowej. W poniedziałek d. 2 sierpnia r. b. o godzinie $6^1/_2$ wiecz. odbędą się ćwiczenia III oddział u straży przy wieży III-go oddziału.

Wypadek. W dniu 22 b. m. przy ul. Dzielnej pod № 21 spadł z dachu Józef Żelachowski z wysokości I piętra, pracujący przy reperacyi komina.

Nieszczęśliwy potłukł sobie bok dotkliwie, życiu jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo.

Napady na letników. W Koluszkach i przyległych wilegiaturach w ostatnich czasach letnicy zaniepokojeni zostali szeregiem usiłowań kradzieży. Dzięki czujności, a nawet odwadze pań i pociech naszych, złodzieje byli płoszeni i uciekali bez łupu.

Straż ziemska wyśledziła już sprawców napadów, których zamknęła pod klucz.

Między innemi usiłowano okraść pp. K., A., R. i innych.

Najgorzej pono wyszli na tem mężowie, którzy muszą obecnie co wieczór odwiedzać żony i nawet latem... nie mają wakacyi.

Licytacye. 16 sierpnia w magistracie m. Piotrkowa odbędzie się licytacya na wzięcie przedsiębiorstwa asenizacyi Piotrkowa aparatami Bergera na przeciąg lat sześciu, poczynając od 24 kwietnia 1899 r. Zastaw (wadyum) 500 rs.

22 sierpnia odbędzie się w rządzie powiatowym w Brzezinach licytacya na wydzierżawienie dochodów z bydłobójni na przeciąg lat 3, poczynając od 13 stycznia 1899 od sumy rocznej dzierżwy 4.164 rs. 50 kop. in plus. Zastaw (wadyum) 417 rs.

ZE STATYSTYKI.

Straty kopalni „Czeladź". Kopalnia węgla kamiennego „Czeladź" pod Będzinem od lat kilku już nie otrzymuje dochodu z eksploatacyi.

Straty poniesione przez akcyonaryuszy w latach ostatnich wynoszą 469,618 fr., w roku zaś zeszłym wynoszą 332,036 fr.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi fr. 3,250,000.

Straty spowodował brak wysokich pokładów.

Ze statystyki gub. łomżyńskiej. Przestrzeń dróg pocztowych gub. łomżyńskiej jest następującą:

drogi żelaznej	236	wiorst
drogi szosowej	293	„
drogi zwyczajnej	$54^1/_2$	„

przepraw na promie na drugi brzeg rzek znajduje się 19, mostów na Narwi i Bugu razem 10. Konnych stacyi pocztowych 14, na których utrzymują 78 koni i 39 woźnic. Przestrzeń linii telegraficznych 412 wiorst. Cała gubernia zajmuje 9269,9 wiorst kwadr. Gubernia liczy 7 miast, 24 osady miejskie i więcej niż 3,000 wiosek, folwarków i osad oddzielnych. Ogólna ludność gubernii wynosi 616720, w tem wojska około 60,000. Pod względem sanitarnym ludność ta obsługiwaną jest przez 40 lekarzy (w tej liczbie 25 wolnopraktykujących), 77 felczerów i 36 akuszerek. Aptek w gubernii 30, których ogólny obrót wynosi około 60,000 rub.

Z WARSZAWY.

Odznaczenie. Król rumuński, zaraz po przybyciu do Warszawy, nadał Jaśnie Oświeconemu księciu Imeretyńskiemu order rumuńskiej Gwiazdy I-ej klasy, którego oznaki zostały wręczone Jaśnie Oświeconemu księciu na dworcu wiedeńskim, przez prezesa rady ministrów Sturdzę. W dniu wczorajszym, żegnając się z Jaśnie Oświeconym księciem w pałacu Łazienkowskim, Jego królewska mość wręczył księciu Imeretyńskiemu swój portret malowany (miniatura) i oprawiony we wspaniałą ramkę, artystycznie wykonaną ze złota i onyksu.

Z Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W dniu 1 sierpnia rozpoczną się obrady dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Porządek dzienny jest następujący:

1) Przyjęcie przysięgi od trzech nowowstępujących radców dyrekcyi głównej, pp.: Leona Przanowskiego, właściciela dóbr Krasne i Liszno z gub. lubelskiej, Władysława Jelskiego, właśc. dóbr Radostów i Szumsko z gub. radomskiej, oraz Józefa Szymborskiego, właśc. dóbr Piaskowce z gub. suwalskiej;

2) relacya radcy dyrekcyi głównej, p. Bryndzy, dotycząca wypełnienia postanowień ogólnych zebrań połączonych władz Towarzystwa, odbytych w dniach 26 i 28 lutego, oraz 19 i 21 marca r. b.;

3) ustanowienie i rozkład kadencyi pełnienia obowiązków przez radców dyrekcyi głównej w ciągu dwóch lat następnych, to jest od dnia 1 sierpnia r. b. po dzień 31 lipca 1900 r. włącznie, a również sformowanie list starszeństwa radców w stosunku do lat ich służby;

4) wyznaczenie radców, delegowanych do dozoru nad skarbcem Towarzystwa, lub też poru-

czenie tego obowiązku zwyklemu składowi zarządu dyrekcyi głównej;

5) wybór członka komisyi reorganizacyjnej na miejsce ś. p. radcy Siemieńskiego;

6) sprawozdanie z wydatków na administracyę w ciągu r. 1897;

7) odczytanie projektowanego przez komitet budżetu na r. 1898;

8) sprawozdanie z sum, wyznaczonych etatem na pensye dla dyetaryuszów niestałych;

9) unormowanie liczby osób, przyjmowanych na bezpłatną aplikacyę w dyrekcyi głównej;

10) poddanie pod decyzyę zebrania ogólnego kwestyi, tyczącej się wypłacenia ostatecznego wynagrodzenia jednemu z b. urzędników dyrekcyi głównej;

11) projekt podwyższenia pensyi pracującym we władzach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, tak urzędnikom, jakoteż radcom, odczytany przez radcę dyrekcyi głównej, p. Szaniawskiego;

12) obsadzenie posady wakującej naczelnika wydziału sprawdzania, oraz innych posad, które naonczas będą wakującemi; referat będzie odczytany przez radców pp. Kowalskiego i Szaniawskiego, wchodzących w skład delegacyi, do obsadzenia posad wakujących wyznaczonej;

13) mianowanie delegatów taksowych na czas od dnia 1 stycznia po dzień 31 grudnia 1900 r.;

14) wybranie delegacyi specyalnej do rozważenia wniosków, przez radców Towarzystwa kredytowego ziemskiego, złożonych na ogólnych zebraniach władz połączonych tegoż Towarzystwa w ciągu r. 1898;

15) raport radców dyrekcyi głównej, pp. Kowalskiego, Bryndzy i Banachiewicza, tyczący się rozwinięcia ogólnej instrukcyi z r. 1894, wskutek wezwania komitetu Towarzystwa, pragnącego wiedzieć, co dotychczas w przedmiocie instrukcyi uczyniono;

16) wniosek, odczytany przez radcę Wierzchlejskiego w sprawie dążeń dyrekcyi szczegółowych od sekretarzy hypotecznych, na zasadzie artykułu 127 ustawy z r. 1888, wyciągów hypotecznych z dóbr, którym wydana została pożyczka Towarzystwa, po przeprowadzeniu ich w nową fazę umorzenia i po rozdziale pożyczek według porządku hypotecznego;

17) referat radcy Szaniawskiego w kwestyi przyznania gratyfikacyi jednemu z urzędników dyrekcyi szczegółowej łomżyńskiej;

18) wybór członków do delegacyi konwersyjnej — i

19) raporty radców dyrekcyi głównej pp. Świeżawskiego, Wardęskiego i Sokołowskiego, w przedmiocie oznaczenia i zaliczenia niektórych spraw i interesów do kategoryi takich, które nie podlegałyby rozstrzygnięciu zwykłych zebrań dyrekcyi głównej.

Inspektorem studentów w politechnice warszawskiej, mianowano sekretarza rady uniwersytetu warszawskiego Kapustina. Pomocnik inspektora uniwersytetu warszawskiego Kryłow przechodzi na posadę inspektora gimnazyum w Suwałkach. Pomocnikiem zaś inspektora w uniwersytecie mianowano nauczyciela 3-go gimnazyum żeńskiego Matwiejewa,

Magistrat m. Warszawy nosi się z myślą wystąpienia do władzy wyższej o upoważnienie do wprowadzenia w Warszawie podatku od welocypedów i powozów automatycznych (samochodów). W tym celu magistrat zwrócił się do p. oberpolicmajstra z prośbą o dostarczenie danych o ilości istniejących w Warszawie welocypedów i samochodów, zapytując, czy i jakie należałoby proponować wyłączenie od tego podatku dla osób wojskowych i pozostających na służbie państwowej.

Zapisy. W sądzie okręgowym warszawskim otwarto testament ś. p. Augusta Hermana, zmarłego niedawno urzędnika generalnego konsulatu niemieckiego w Warszawie. Zmarły poczynił następujące zapisy, oprócz legatów na rzecz rodziny:

1) Na rzecz kościołów: katolickiego i ewangelickiego w Pszczynie na Szlązku Górnym, po rs. 15,000, czyli 30,000 rs., przeznaczając odsetki z tych sum dla starych i niezdolnych do pracy współczłonków tych gmin. Pierwszeństwo jednak mają krewni zapisodawcy w prostej linii.

2) Dla instytutu głuchoniemych w Raciborzu na Szlązku rs. 15,000; od sumy tej odsetki mają być obrócone na wpisy dla niezamożnej dziatwy, zamieszkałej w Pszczynie, Rybniku, Raciborzu i innych miejscowościach.

3) Dla uniwersytetu jagielońskiego w Krakowie 6,000 rs., jako zapomoga i stypendya dla ubogich studentów, z uwzględnieniem przedewszystkiem potrzebujących pomocy krewnych zapisodawcy.

4) Do rozporządzenia gminy ewangelicko-augsburskiej w Warszawie dla ubogich paralityków w Warszawie 15,000 rs.

5) Do rozporządzenia gminy ewangelicko-reformowanej rs. 5,000, z tem zastrzeżeniem, że odsetki od tej sumy mają być obrócone na zapomogi dla zubożałych członków tejże gminy.

6) Dla domu Schronienia Feliksa Sobańskiego dla paralityków w Warszawie (Nowowiejska 32) rs. 3,000.

Wykonawcą testamentu mianował testator adw. przys. p. Oskara Schellera.

Testament w końcu stawia warunek, że gdyby którakolwiek z instytucyj lub osób prywatnych zrzekła się zapisu, to jedna połowa legatu przejdzie na rzecz Towarzystwa dobroczynności w Warszawie, druga zaś na rzecz gminy ewangelicko-augsburskiej.

Poszukiwanie dziecka. W „Gazecie policyjnej" czytamy co następuje: „Cesarsko-rosyjski konsulat w Londynie zawiadomił iż w lutym r. b. zamieszkała tam pod № 115 „Bricklane Spitalfields" żona poddanego rosyjskiego, Stefana Wysockiego lub Wysłockiego, Marta, zabita została przez poddanego rosyjskiego, niejakiego Karakczewskiego lub Karazowskiego. Mąż Marty, Wysocki (Wysłocki), podczas zabójstwa przebywał w Ameryce, dokąd udał się, poszukując pracy i dowiedziawszy się o śmierci żony; prosił Cesarsko-rosyjski konsulat w Chicago o zawiadomienie go o losie 9-letniego syna, dla którego poszukiwania Wysocki, z powodu braku środków materyalnych, nie może sam przybyć do Europy. Policya londyńska posiada wiadomości, iż Marta Wysocka (Wysłocka), mieszkając w Rosyi, miała przy sobie 9-letniego syna. Podając o tem do wiadomości wydział śledczy kancelaryi oberpolicmajstra m. Warszawy wzywa osoby, posiadające jakiekolwiek wiadomości o miejscu przebywania syna Wysockiego, ażeby zawiadomiły o tem wydział".

Korespondencye.

Z Berlina w lipcu.

Walka przeciw przewrotowi ma być według berlińskiej „Volks Ztg." po otwarciu parlamentu rozpoczętą na szerokie rozmiary. Sprawa postąpiła już tak dalece, że i stronnictwo centrum do tej walki chce rękę przyłożyć. „Centrum — pisze ten organ — przed wyborami oświadczyło się wprawdzie stanowczo za powszechnem tajnem prawem głosowania, ale dziś centrum jest gotowe do usunięcia tego prawa, jeśli na polu kościelno - politycznem otrzyma pewne ustępstwa, pomiędzy innemi zniesienie wyjątkowych praw na jezuitów i nowe ustawy szkolne. Centrum już przy projekcie marynarskim powiedziało A, więc teraz musi powiedzieć B. Rząd też na seryo myśli o wyjątkowej ustawie przeciwko socyalistom i sądzi, że centrum pod tym względem będzie go stanowczo popierało".

Przy tej sposobności warto przytoczyć co piszą dzienniki o organizacyi propagandy i organizacyi wogóle stronnictwa socyalistycznego.

Przedewszystkiem stronnictwo to jest bogatem. Partya rozporządza corocznie poważnemi sumami ze składek robotniczych (w r. 1896 dochody komitetu centralnego wynosiły 270,000 marek, dochody więc stronnictwa są przynajmniej o 5 razy większe), co jej pozwala opłacać swych posłów, agitatorów, publicystów i agentów.

Prasa została wyzyskaną przez socyalistów w sposób zdumiewający. W Niemczech wychodzi 124 organy socyalistyczne. Oprócz tego okolicznościowe broszury są rozrzucane w wielkiej ilości. Naprzykład pisemko Bebla o państwie przyszłości rozrzucono w 1,700,000 egzemplarzach.

Obok pism, propaganda odbywa się z pomocą klubów (przeszło 1000), towarzystw śpiewackich (635), wreszcie uniwersytetu socyalistycznego w Berlinie, zorganizowanego na wzór amerykańskiego, wreszcie z pomocą specyalnych ludowych teatrów utrzymywanych przez socyalistów.

Cała ta skomplikowana organizacya pozostaje pod kierownictwem komitetu pięciu, wybieranego na dorocznych kongresach stronnictwa, komitetu rządzącego z wprawą i stanowczością wielką.

„Nordd. Allgemeine Ztg." potwierdza, że istotnie parlamentowi przedłożony zostanie projekt w sprawie reorganizacyi artyleryi i pomnożenia wojsk telegraficznych; nie nastąpi to jednak przed 1 października 1899 roku. Jeden zaś z dzienników narodowo-liberalnych zapowiada przedłożenie parlamentowi nowego wielkiego projektu wojskowego.

Pisma niemieckie wszelkich odcieni, nawet wolnomyślne, zamieszczają wzmiankowaną już przez nas odezwę, podpisaną przez kilkuset niemieckich uczonych, polityków, wyższych urzędników i innych obywateli, a wzywającą do założenia wielkiej biblioteki niemieckiej w Poznaniu.

„Jak po roku 1870/71 — czytamy w tej odezwie—założyliśmy niemiecką bibliotekę dla Strasburga, która tam błogie dla niemczyzny wydała owoce, otóż teraz powinniśmy stworzyć takie samo pożyteczne dzieło dla kresów wschodnich, zbyt długo niestety zaniedbywanych. Podnosi się tam obecnie agitacya, która zmierza do zupełnego odstręczenia ludności polskiej od Niemiec i — tej przeciwdziałać należy. Nie żądajmy za wiele od państwa, sami działajmy ochotnie".

„Walka dwóch narodowości wówczas tylko skończy się dla nas pomyślnie, gdy pokażemy, że siły moralne i duchowe po naszej stronie większe".

Takimi to frazesami zachęcają poważni mężowie społeczeństwo Niemiec do ofiar na rzecz niesienia pomocy duchowej rzekomo zagrożonej niemczyźnie we wschodnich prowincyach.

W Berlinie powstały w ostatnich czasach trzy nowe polskie stowarzyszenia: neutralny związek mieszczański, polskie stowarzyszenie katolickie pod wezwaniem św. Józefa i kółko cyklistów polskich. Ogólna liczba stowarzyszeń polskich w Berlinie dochodzi obecnie do 41.

Z kraju.

Wypadki na kolejach. Na stacyi Piotrków, pomiędzy wagonami, przeznaczonemi do wyładunku, z niewiadomej przyczyny powstał pożar. Pomimo ratunku służby stacyjnej w dwóch wagonach towar w części spalony i w części zalany został wodą. Oba wagony uległy częściowemu spaleniu, a trzeci uszkodzeniu.

Pomiędzy stacyami Dąbrowa i Ząbkowice kolei wiedeńskiej, pociąg osobowy, jadący w stronę Warszawy, zatrzymany został w drodze z powodu pęknięcia osi parowozowej. Po sprowadzeniu z Ząbkowic parowozu, pociąg po 40-minutowym postoju wyruszył w dalszą drogę.

Łowicz. W szkole realnej miejsca są wolne we wszystkich 7 klasach. Egzamina wstępne rozpoczną się d. 20 sierpnia, a lekcye 30 sierpnia.

Gdy stawiano sztandary przy mającej się wykończyć wieży kościoła popijarskiego, natrafiono na zbiornik wapna lasowanego, z górą od lat stu przechowanego w ziemi. Wapno to odznacza się wyjątkową spoistością i elastycznością.

Świętokradztwo i rabunek. Z niedzieli na poniedziałek w nocy, niewytropiony dotąd świętokradzca i rabuś, rozbił w kościele Farnym w Radomiu cztery puszki do ofiar, z których jedną wyrwał z muru.

Skrzynce do ofiar, umieszczonej w kaplicy Przenajś. Maryi Panny, zbrodniarz nie mógł dać rady. Świętokradztwo i rabunek dostrzeżono rano przed Prymaryą, gdy świątynię otwierano.

Przypuszczać należy, że świętokradzca ukrył się po nieszporach w kościele i potem, po długim rabunku dostał się na chórek w kaplicy Przenajświętszej Maryi Panny, a stąd przez dwonicę uciekł niedostrzeżony.

Z chórku do dzwonicy drzwi znaleziono otwarte. Policya dokłada wszelkich usiłowań, ażeby wykryć świętokradzcę i oddać go w ręce sprawiedliwości.

Urodzaje w gub. płockiej. Według zebranych drogą urzędową danych, urodzaje w gub. płockiej nie przedstawiają się świetnie. Oziminy, zboża jare, oraz rośliny pastewne znajdowały się z początku w stanie zadawalniającym. Wskutek je-

dnak deszczów ucierpiały wiele od zbytku wilgoci, szczególniej na gruntach nizinnych. Taki sam los spotkał rośliny okopowe.

W wielu miejscach buraki i kartofle musiano zasadzić powtórnie lub pola obsiać zbożem jarem, co szczególniej miało miejsce w pow. ciechanowskim i przasnyskim. Na gruntach górzystych i na piaskach okopowe do tej pory przedstawiają się dobrze.

Do dnia 27 czerwca żyto okwitło, a pszenica wykłosiła się. Obecnie żyto już dojrzało, lecz ciągłe deszcze nie pozwalają przystąpić do zbioru. Deszcze również dały się we znaki sianokosom. Grady, jakie miały miejsce w drugiej połowie czerwca, spowodowały duże straty w oziminach w pow. płockim i przasnyskim. Szczególniej ucierpiały od gradu gminy: Krzynowłoga-Mała i Karwacz.

Przymrozki majowe, oraz mróz w nocy z d. 4 na 5 czerwca zwarzyły zboże w gminie Szpetal, Bobrowniki, Jastrzębie, Nowogród i Obrowo, pow. lipnowskiego, lecz powstałe stąd straty są nieznaczne i nie przenoszą sumy rub. 600. Owadów szkodliwych dla roślin do d. 13 b. m. nie zauważono. W jednym tylko pow. lipnowskim drzewa owocowe znacznie ucierpiały od nadmiernej ilości gąsienic.

Święcenie niedzieli. W gronie poważniejszych kupców płockich, jak donoszą „Echa Płockie“ i „Łomżyńskie“, powstała chwalebna i godna uznania myśl zaprowadzenia dla pracowników sklepowych święcenia niedzieli i świąt.

W celu bliższego określenia, w jaki sposób zamiar ten ma być wykonany, odbędzie się narada pp. kupców, o rezultacie której nie omieszkamy czytelników naszych powiadomić.

Plantacye miejskie. Zawdzięczając p. gubernatorowi Łomży, przybyło jeszcze jedno miejsce do spaceru. Pan gubernator wyjednał w ministeryum komunikacyi ustąpienie kasie miejskiej w formie dzierżawnego pasa placu, idącego równolegle z szosą prowadzącą do Ostrowia i na przestrzeni od więzienia do koszar ołoneckiego pułku, z lewej strony szosy, z jego polecenia urządzoną została aleja. Aleja ta jest już zadrzewioną i postawiono na niej kilka ławeczek.

Z czasem będzie to miejsce najbardziej uczęszczane, gdyż powietrze tu niczem nie zanieczyszczone, niema w pobliżu bagnisk, a za to o dwie wiorsty lasek. Aleja wysadzona brzozami, które z lewej strony bardzo słabo rosną, a dużo z nich poschło z przyczyny gruntu nieodpowiedniego. Warto byłoby uschłe zastąpić akcyami lub innemi drzewami odpowiedniemi do gruntu.

Z PETERSBURGA.

— „Praw. wiestn.“ w № 151 zamieścił cały szereg przepisów, mających na względzie ułatwianie przesyłek listowych pocztą. „Dzisiejsza procedura pocztowa, czytamy w cyrkularzu z d. 30 czerwca (12 lipca) r. b., nie odpowiada wymaganiom pospiechu i prostoty w przyjmowaniu, ułatwianiu i wydawaniu korespondencyi, a wiele ksiąg, dawniej, gdy liczba korespondencyi była drobna, nie uciążliwych, teraz staje się zbytecznemi“. Otóż dla uproszczenia i pospiechu cyrkularz w dalszym ciągu stanowi nowe przepisy— z jednej strony ułatwiające interesantom stosunek z pocztą, z drugiej—ułatwiające czynności urzędników pocztowych. Ostatnie pomijamy, jako dotyczące urządzeń wewnętrznych biur pocztowych, zatrzymamy się tylko przez chwilę nad pierwszem. Tu przedewszystkiem należy zaznaczyć istotnie duże ułatwienie dla listów poleconych, a to przez danie możności wysyłającym takie listy prowadzenia własnych ksiąg, według form wskazanych, a każdorazowo przez biuro pocztowe zaświadczanych; przyjmując takie listy do wysyłki, urzędnik pocztowy kwitować będzie wysyłającego na jego księdze. Dalej, cyrkularz wprowadza nowe, uproszczone formy wysyłania listów i pakietów urzędowych, przesyłek z zaliczeniami pieniężnemi, listów pieniężnych, wartość pakietów pieniężnych (dzis do 3.000 rs.) podnosi do 6,000 rs. i t. d. Na ogół, cyrkularz ten wprowadza zmiany zasadnicze i istotnie wielce upraszczające dotychczasowe zwyczaje pocztowe w zakresie korespondencyi. Wszystkie nowe przepisy, dotyczące ułatwień dla ogółu, mają być wywieszone w biurach pocztowych, wprowadzone zaś będą w wykonanie—niektóre zaraz, wszystkie z nowym rokiem.

— Specyalna kancelarya kredytowa zawiadomiła departament opłat celnych, na podstawie komunikatu domu bankowego br. Rotszyld w Paryżu, o trudnościach czynionych przez bank francuski przy przyjmowaniu przezeń biletów tegoż banku dla wymiany, z powodu, że na bardzo wielu biletach znajdują się znaki numeracyjne.

Wskutek tego i w uzupełnieniu okólnika z d. 11 sierpnia 1895 r. № 14791 departament opłat celnych poleca komorom celnym, którym dozwolone jest przyjmowanie biletów zagranicznych banków jako opłatę ceł, nie przyjmować wcale biletów, tak banku francuskiego, jak i innych banków zagranicznych, na których znajdują się znaki lub stemple. Poleca się również komorom celnym nie przykładać do tych biletów jakichkolwiek znaków lub stempli.

— Ministeryum oświaty, dowiedziawszy się, iż w niektórych okręgach naukowych pozostają remanenty sum, na potrzeby szkolne budżetem rocznym przez ministeryum wyznaczonych, zwróciło uwagę zwierzchności okręgów, że sumy budżetowe powinny być wyczerpane, jeżeli zaś w wyjątkowym wypadku okaże się remanent, ministeryum powinno być o tem natychmiast zawiadamiane, by mogło uczynić stosowne rozporządzenia przed upływem roku.

— Ministeryum skarbu, przesłało inspekcyom fabrycznym szczegółowe wyjaśnienia w przedmiocie obrachunku płacy roboczej w fabrykach i zakładach.

Z prasy rosyjskiej.

Korespondent „Now. Wr.“ przesyła następujące szczegóły o pobycie w Kownie nowego generał-gubernatora wileńskiego W. N. Trockiego: Urzędowo uczestniczyły władze wojskowe z komendantem, generałem Czemerzinem na czele, gubernator Suchodolski, wice-gubernator Nekludow i deputacya od miasta z prezydentem miasta (głową) Grundmenem (luteranin) i radnymi: Głuchowskim, Rechoszem, Tielmansem i Wolfem (prawosławny, katolik, luteranin i żyd), jakoteż członkami zarządu i sekretarzem. Przy podaniu chleba i soli, prezydent miasta powitał gen. Trockiego przemową.

„Na drugi dzień naznaczony był objazd obozu i przyjęcie urzędników wydziału cywilnego, a następnie po śniadaniu u gubernatora, przybijanie sztandarów dla nowych 2-go i 3-go fortecznych pułków piechoty. Celem przedstawienia się generał-gubernatorowi przybyli naczelnicy i członkowie poszczególnych zarządów cywilnych, jakoteż biskupi: Michał, pierwszy wikaryusz eparchii litewskiej i Mieczysław Pallulon, biskup telszewskiej dyecezyi rzymsko-katolickiej. Obchodząc i uprzejmie witając wszystkich przedstawiających się, generał-adjutant Trocki stanął następnie pośrodku sali (przyjęcie odbywało się w pałacu komendantury) i zwrócił się do obecnych z następującemi mniej więcej słowy:

„Wielu z was, panowie, sądzę nawet, że wszystkim, znany jest ten krótki program, jaki po otrzymaniu odpowiednich wskazówek od Najjaśniejszego Pana, wypowiedziałem przy mojem wstąpieniu na stanowisko generał - gubernatora w Wilnie. Nic nie dodam do tego, co wtedy powiedziałem. Przypomnę wam tylko, że każdy, pragnący sprawiedliwości i dobra kraju, znajdzie moje drzwi szeroko, na oścież otwarte! Powołany do przestrzegania legalności i porządku w powierzonym mojemu zarządowi kraju, będę wszelkiemi siłami dążył zarazem do rozwoju jego ekonomicznego dobrobytu. Życzę każdemu z was, by z powodzeniem wypełniał swoje obowiązki!“ Pomówiwszy jeszcze przez kilka minut z biskupem rzymsko-katolickim, generał-gubernator udał się do pokojów wewnętrznych.

„Kraj nasz, tak długo przeżywający przesilenie ekonomiczne, lecz bogaty i zamieszkany przez pracowitą ludność, bardzo potrzebuje niezależnego, energicznego opiekuna jego życiowych interesów. Należy się spodziewać, że wspomniane przyrzeczenie generała W. N. Trockiego jest w związku z nominacyą na wybitne i poważne stanowisko zarządzającego jego kancelaryą p. Sudiejkina, znanego uczonego i utalentowanego ekonomisty.“

ROZMAITOŚCI.

Ile kosztują zaburzenia? Z Galicyi piszą:

W aresztach sądów powiatowych, powiatów: bialskiego, wadowickiego, żywieckiego i myślenickiego, osadzono ogółem około 700 ludzi, z tych puszczono na wolność około 600, a około stu odstawiono do kryminału obwodowego sądu w Wadowicach. W obwodzie sądu krajowego krakowskiego, t. j. w powiatach: chrzanowskim, krakowskim, wielickim, bocheńskim i brzeskim, było aresztowanych po osadach powiatowych około 800 osób, z tych około 150 zatrzymano i odstawiono do kryminału sądu krajowego karnego Krakowie. W obwodzie tarnowskim, czyli w powiatach: Dąbrowa, Tarnów, Pilzno, Mielec i Ropczyce, aresztowano ogółem po sądach powiatowych około 200, a z tych do kryminału obwodowego w Tarnowie odstawiono około 60, przeważnie z pilzeńskiego. Obwód Nowy-Sącz, czyli powiaty: Nowy-Targ, Limanowa, Nowy-Sącz i Grybów, miały po aresztach sądów powiatowych około 1,000 aresztowanych, a z tych zatrzymano w kryminale obwodowym około 250. W okręgu sądu obwodowego jasielskiego to jest w powiatach: Gorlice, Jasło, Krosno i Strzyżów, było aresztowanych około 500, a z tych odstawiono do krymtnału sądu obwodowego w Jaśle około 150. Dodawszy do tego obwody: rzeszowski, sanocki i przemyski, gdzie także znaczna liczba ludzi była aresztowana, rachunek ogólny będzie mnidj więcej taki: aresztowanych było 3,500 ludzi, z tych 2.500 po kilku dniach wypuszczono, a 1,000 osób siedzi nadal i stanie przed trybunałem sądów obwodowych, gdzie, nie daj Boże, mniejsze lub większe otrzyma kary, a część jeszcze będzie uwolnioną.

Zamieniwszy ten rachunek na czas, otrzymamy: aresztu wstępnego w sądach powiatowych odsiedziano około 35,000 dni, czyli około stu lat. Odstawieni do kryminałów obwodowych przesiedzieli dotychczas przeciętnie po miesiącu, czyli 82 lat. Jak dotychczas rozprawy przeprowadzone już wskazują, kara przeciętnie wynosi 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem, czyli razem zanosiłoby się na karę około stu lat ciężkiego więzienia z postem. Razem wszystko zliczywszy, widzimy, że nieszczęsne burdy kosztują lud około 500 lat więzienia!

Obliczywszy to na pieniądze, otrzymamy rachunek: stracone dni aresztowanych i zasądzonych warte są co najmniej 50.000 złr. Koszta sprowadzenia wojska i żandarmów można przyjąć w przybliżeniu na 10,000 złr. Koszta komisyi śledczych, t. j. sędziów, którzy na miejsce zaburzeń jeździli szukać winnych i obliczać szkody, wynoszą najmniej 5,000 złr. Szkody zrządzone przy zaburzeniach, które przez sądy będą przyznane, wyniosą około 150,000 złr. Koszta rozpraw sądowych i wzywania świadków obliczyć można w przybliżeniu na 10,000 złr. co najmniej. Czyli na pieniądze, wydane gotówką, kosztuje to nieszczęście około 250,000. Ale nie na tem koniec. Policzmy straty w plonach, jakie będą niewątpliwie, skutkiem opóźnienia się robót polnych, policzymy, że tyle rąk młodych przeważnie ludzi oderwano od pracy, policzmy stracone dni żon, rodziców i krewnych, szukających ratunku dla aresztowanych, policzmy wreszcie ile trzeba będzie zapłacić adwokatom za obronę, a przekonamy się, że nieszczęsne te zaburzenia kosztowały biedny lud z pewnością około miliona złr.

Ludność ziemi. Francuskie pismo „Science pour tous“ robi następujące uwagi co do „ludności kuli ziemskiej“. Ogólna liczba ludzi na ziemi dosięga 1,200,000,000. Liczba mężczyzn równa się liczbie kobiet. Ludzie ci mówią 3,064 językami i wyznają 1000 religji. Corocznie umiera osób 35,214,000, czyli 98,848 dziennie 4,020 na godzinę i 67 na minutę. Przeciętny wiek ludzki nie przekracza 38 lat. Prawie 25 proc. umiera przed końcem 17 roku życia. Ze 100 osób płci obojej jedna tylko dożywa 100 lat, a sześć lub siedem — 60. Liczba urodzin wynosi rocznie 36,792,000, to jest na dzień 100,800, na godzinę 4,200, na minutę 70. Liczba więc ludzi na ziemi powoli, lecz stale się powiększa. Ludzie żonaci

dłużej żyją od nieżonatych, pracujący dłużej od bezżennych, a przeciętny wiek ludności w społeczeństwach oświeconych jest wyższy, aniżeli u narodów z nizką cywilizacyą. Liczba mężczyzn żonatych i dzietnych tak się ma do nieżonatych i bezdzietnych, jak 73 do 1000. Urodzeni na wiosnę są silniejsi od urodzonych w innych porach roku. Tylko czwarta część mężczyzn dochodzi do takiego rozrostu, że może nosić broń i pełnić służbę wojskową. Kobiety do lat 50 więcej mają widoków dożycia wieku sędziwego, aniżeli mężczyźni ale powyżej lat 50 widoki przeważają na stronę mężczyzn.

Ostatnie wiadomości.

Położenie w Austryi.

Zamknięcie rady państwa we wszystkich obozach politycznych Austryi wywołało silne wrażenie. Urzędowa „Wiener Abendpost“ pisze że zamknięcie czternastej sesyi rady państwa dowodzi, iż rząd zrzekł się na razie myśli przywrócenia życia parlamentarnego i nie ma już zamiaru załatwienia dwóch najważniejszych spraw: ugody węgierskie i sprawy językowej przy pomocy parlamentu. Zamknięcie rady państwa jest przeto zamknięciem epoki układów.

Próby podjęte przez hr. Thuna, by odroczoną izbę uczynić znów zdolną do pracy pozytywnej rozbiły się o szalony opór niemców i dowiodły, że rząd nie może się spodziewać po izbie takiego ukształtowania się stosunków, by zdolną ona była do dalszej pracy, zamknięcie więc rady państwa było logicznym wynikiem położenia, z którego jak z zaczarowanego koła innego wyjścia nie było. Jest to stan bardzo smutny, za który odpowiedzialność spada wyłącznie na niemców.

Nikt nie brałby im za złe, gdyby walczyli najuporczywiej nawet o swoje prawa narodowe, ale odrzucając propozycyę układów na zasadzie ogólnikowych orzeczeń, wzięli na swe barki zbyt ciężką winę, która niełatwo przebaczoną im będzie.

„Tageblat“ twierdzi, jakoby rząd niesłusznie zwalał całą odpowiedzialność na niemców, z góry bowiem o tem wiedział, że niemcy propozycyj rządowych przyjąć nie mogą. Rząd był za słaby, aby skłonić większość do jakichkolwiek ofiar, a ofiar tych żądał od lewicy, których ona w żaden sposób ponieść nie może. Rząd zachowuje głębokie milczenie i plany swoje utrzymuje w tajemnicy, wszystko jednak pozwala wnosić, że rząd posiada gotowe plany, do przeprowadzenia których cesarz dał już swoje upoważnienie w zasadzie. Kiedy rozpocznie się akcya rządowa dotychczas nieoznaczono.

Być może przedtem hr. Thun zechce porozumieć się z Banffym co do sposobu doprowadzenia do skutku austro-węgierskiej ugody bez udziału parlamentu austryackiego. Banffy osobiście uznaje możność zawarcia ugody na zasadzie paragrafu 14 idzie tylko o to, by zdanie to podzielił parlament węgierski.

Jeden z wybitnych członków Koła polskiego, wedle informacyi „Narodnich Listów“ miał się wyrazić że naród czeski spokojnie może patrzyć w przyszłość interesom jego bowiem nic nie zagraża. Istnieją wprawdzie w Kole polskim dwa stronnictwa, z których jedno popiera alians potrójny czesko-niemiecko -polski, drugie zaś tylko podwójne przymierze czesko-polskie, ale w całem Kole polskiem nie ma ani jednego członka, któryby ośmielił się walczyć przeciw czesko-polskiej koalicyi.

Naród czeski— mówił dalej ów członek Koła polskiego —w chwili tak wysoce poważnej i krytycznej powinien zahować spokój i godność i niema potrzeby wywierać żadnego nacisku, bo wszelkie przeobrażenia dziejowe niedojrzewają w noc jedną a zamach stanu w państwie takim jak Austrya nie może pzyjść do skutku w ciągu dwóch lub trzech dni. Nadeszły chwile nader ważne, może nawet historyczne, znamionujące przełom pomiędzy dwiema epokami. W chwilach takich obowiązek patryotyczny zaleca unikać wszystkiego coby mogło proces przełomowy utrudnić lub w innym zwrócić go kierunku.

Telegramy.

Peterhof, 29 lipca. Wczoraj punktualnie o godzinie 11-ej przed południem przybył pociąg Cesarski z królem rumuńskim, księciem następcą tronu i świtą królewską. Dworzec kolejowy był przystrojony girlandami z zieleni i flagami rosyjskiemi oraz rumuńskiemi. Wzdłuż całej drogi znajdowały się tłumy publiczności. Na stacyi ustawiona była warta honorowa. Kiedy pociąg zbliżał się, muzyka zagrała hymn narodowy rumuński. Na dworzec, celem przywitania, przybyli Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i wszyscy znajdujący się w Peterhofie Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta, świta Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, minister Najwyższego Dworu i minister spraw zagranicznych. Króla rumuńskiego i następcę tronu, po wyjściu z wagonu, przywitał Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i wraz z królem w towarzystwie Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt, odbył przegląd warty honorowej. Z dworca kolejowego Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan odjechał z królem, następca tronu rumuńskiego z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem. Eskortował przed pierwszym powozem i za drugim konwój Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana ze sztandarem. Wzdłuż całej drogi ustawione były szpalery wojska. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan z królem rumuńskim i następca tronu z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Michałem Aleksandrowiczem udali się do Aleksandryi z wizytą do Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny i Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, zkąd Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan odwiózł króla rumuńskiego do wielkiego pałacu w Peterhofie. Prezydent ministrów rumuńskich, Sturdza, jechał z dworca do pałacu z ministrem spraw zagranicznych hr. Murawiewem.

O godzinie 1-ej w południe w Białej sali pałacu peterhofskiego odbyło się śniadanie familijne w obecności Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa, Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, Cesarzowej Wdowy, Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt i Wielkich Księżnych, Królowej greckiej, Królewicza greckiego Andrzeja i księcia sjamskiego. Dla ministrów i świty podane było śniadanie przy stole ministerialnym. Po śniadaniu król rumuński i książę następca tronu składali wizyty Ich Cesarskim Wysokościom Wielkim Książętom i Wielkim Księżnym. Dzisiaj, o godz. 8 wiecz., w Michałówce, w willi Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza odbędzie się obiad.

Mińsk, 29 lipca. Zmarł tu w majątku swoim członek rady państwa generał-adjutant ks. Mikołaj Swiatopełk Mirski.

Paryż, 29 lipca. „Gazette de France“ donosi, że ministeryum zamierza zwołać nadzwyczajną sesyę izby deputowanych, w celu rozpoznania praw wyjątkowych na wichrzycieli, wprowadzających zamęt do życia Francyi przez rozdmuchiwanie sprawy Dreyfusa. Rada dyscyplinarna kapituły orderu legii honorowej, zabroniła Zoli tymszasowo korzystania z praw kawalera legii.

Hongkong, 29 lipca. Przywódca powstańców chińskich Lisapitu proklamował w Kwang-i nową dynastyę. Powstanie szerzy się w dalszym ciągu; liczba powstańców wynosi podobno 40000 tysięcy.

Hawana, 29 lipca. Wybitni mieszkańcy Kuby oświadczyli, że wolą przyłączenie do Ameryki, niż niepodległość, która oddałaby ich pod despotyczne rządy przywódców powstania.

Petersburg, 29 lipca. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, w nagrodę za porządek, odwagę i męstwo, okazane przez wszystkich żołnierzy 4 i 5 roty 20-go batalionu linjowego turkiestańskiego w czasie napadu tysiąca krajowców w nocy dnia 30-go maja w Andiżanie, nadał: naczelnikowi załogi, podpułkownikowi Michajłowi rangę pułkownika, podporucznikowi Karsaładze order św. Włodzimierza 4 klasy z mieczami i wstęgą, szeregowcom obu rot dziesięć oznak orderu wojskowego.

Friedrichsruhe, 29 lipca. Stan zdrowia ks. Bismarcka znośny, lecz bóle w nodrze i twarzy dokuczają choremu dotkliwie. Doktór Schweninger powrócił do Friedrichsruhe.

Waszyngton, 29 lipca. Generał Schafter złożył z urzędu burmistrza Sant-Jago za to, że bez jego pozwolenia mianował kilku urzędników kubańskich. Rada gabinetowa przyjęła projekt amerykańskich warunków pokoju, opracowany przez sekrtarza Daya. Projekt ten wręczono posłowi francuskiemu Cambonowi, lecz istnieją wątpliwości, czy Hiszpania przyjmie proponowane jej warunki i czy raczej nie będzie wolała prowadzić rozpaczliwej wojny w dalszym ciągu.

Wolne żarty.

Na ulicy.

— Patrzaj jak się ten człowiek zatacza...
— Widać jest „zmonopolizowany.“

(Mucha).

— Co to jest ten zatarg językowy w Austryi?
— Zatarg językowy, to pewnie jest targanie za język.
— Jak to, targanie za język?
— No, jak ja was będę targał za wasz język, czy wy nim będziecie mogli mówić?

— Czy też to może być prawda, co te gazety piszą, że niemcy chcą także rządzić w Jerozolimie?
— Dlaczego nie ma być prawda? Żeby im tylko na to pozwolić, to oniby na całym świecie rządzili.

(Mucha).

Rozkład Pociągów (Letni).

	Odchodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10 15	1.41	5.40	*7.14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
	Przychodzą z Łodzi do stacyi								Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*2,55	—	10,14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5.53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4,37	8,26	10.32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,08
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12.19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5.44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11.12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12.15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,58	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	—	2.02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6.02	9,05	1,26	—
Sosnowiec	6.10	—	2,25	5.30	*9.00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—			—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Wydaliła się niepostrzeżenie i zaginęła na ulicy Konstantynowskiej dziewczynka 4-letnia imieniem Stefcia. Ubrana była w popielatą spódniczkę, szkocką bluzkę, fartuszek w paski, w trzewiczkach na bose nóżki.

Uprasza się o odprowadzenie na ul. **Golcza № 7, m. 37.**

Tomasz Maki.

Kancelarya regenta Mogilnickiego przeniesioną została do domu **Szultza** przy ulicy **Średniej № 3,** obok domu zwanego Hotelem Niemieckim, w którym znajdowała się dotąd. 896.

Do Sprzedania
INTEERS PRZEMYSŁOWY,
dobrze wprowadzony, z wyrobioną klientelą. Suma wymagalna 7500 rs.
Oferty pod „Okazya" w red. „Rozwoju"

OGŁOSZENIA DROBNE.

Udziela lekcyi języka niemieckiego, konwersacyi. Długa 8, m. 7. 234.

Pokój frontowy do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Średnia 31, m. 4. 231.

Człowiek młody poszukuje miejsca portyera, lub podobne. Wiadomość w red. „Rozwoju" pod lit. R. Inkasent.

Lekcyi klasycznych i muzyki udzielam po domach i u siebie. Wiadomość w red. „Rozwoju" pod lit. Z.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 17 Іюля 1898 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** W drukarni „ROZWOJU", Piotrkowska 81.